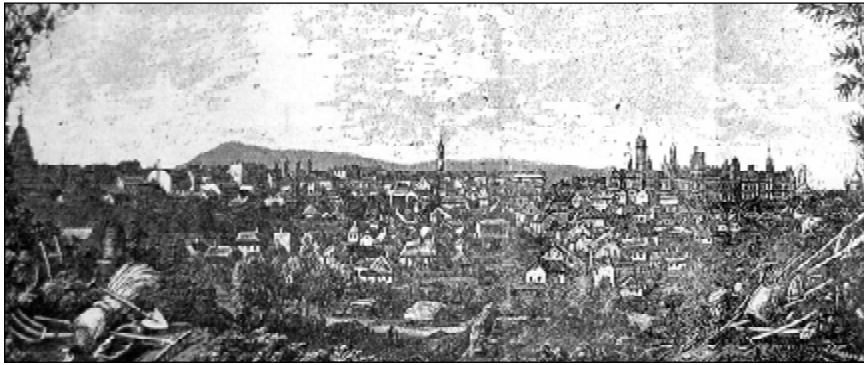


«Bez serc, bez ducha, to szkieletów ludy!» Adam Mickiewicz

GAZETA POLSKA



Bukowiny

Видання Чернівецького
обласного Товариства
польської культури
ім. Адама Міцкевича

Nr. 15-16
(587-588)
Sierpień-Wrzesień
2008 r.

Ukazuje się
od 30 lipca 1883 roku

Pismo społeczne, gospodarcze i literacko-kulturalne

Redakcja wyraża podziękowania za dofinansowanie kosztów druku ze środków Senatu RP dzięki pomocy Fundacji «Pomoc Polakom na Wschodzie»

Wspólnymi wysiłkami

Wywiad z prezesem Zarządu Obwodowego Towarzystwa Kultury Polskiej im. Adama Mickiewicza oraz zespołu redakcyjnego „Gazety Polskiej Bukowiny” Władysławem STRUTYŃSKIM z okazji pierwszej rocznicy wznowienia druku „Gazety Polskiej”.
Piotr Zukowski.

– Minął rok z momentu, kiedy czytelnik bukowski otrzymał pierwszy numer następczyni „Gazety Polskiej”, która ukazała się po raz pierwszy jeszcze w 1883 roku. Przez cztery lata zarząd Towarzystwa i Pan osobiście próbowali stworzyć drukowany organ Polonii Bukowiny. I oto już rok „Gazeta Polska Bukowiny” próbuje donieść obiektywny, aktualny oraz interesujący materiał do czytelnika. Jest to nie tylko odpowiedzialna sprawa, lecz również pracochłonne zajęcie. Czy żaluje Pan, że inicjatywa stała się rzeczywistością?

– Obcowanie z tymi, kto czyta naszą gazetę świadczy o tym, że zrobiliśmy dobrą sprawę. Czytelnik otrzymał jeszcze jeden nie zupełnie tradycyjny drukowany środek masowego przekazu, który urozmaicił asortyment już istniejących. „Gazeta Polska Bukowiny” podaje informację o charakterze społeczno-kulturalnym, która odzwierciedla życie społeczności polskiej Bukowiny, tak na Ukrainie, jak również poza jej granicami oraz działalność Towarzystwa. Ważnym jest również to, że pragniemy pokazać jak sprzyja Towarzystwo pogłębieniu współpracy naszego obwodu, powiatów z partnerami w Polsce. Czy żałuję, że rozpoczęliśmy druk gazety? Obiektywnie rzecz biorąc nie. Lecz czasami taka myśl pojawia się, szczególnie kiedy trzeba oddawać do druku gazetę, a obiecany przez oddziały Towarzystwa materiał nie jest dostarczony na czas. Wtedy trzeba terminowo przygotowywać go samemu. A proces kompletowania materiału oraz przygotowanie go do druku zabiera dużo czasu, co z kolei ma istotny wpływ na jakość działalności zawodowej wykładowcy uniwersytetu. Poza tym wszystko to jest na zasadach społecznych.

– Jak odebrały oddziały Towarzystwa możliwość systematycznego informowania o swojej działalności, o współpracy z organami samorządowymi, partnerami z innych organizacji społecznych na Ukrainie oraz poza jej granicami? Jak Pan ocenia aktywność prezesów oddziałów Towarzystwa w

dostarczaniu materiału informacyjnego do redakcji gazety?

– Te kwestie na danym etapie są najbardziej aktualne. Posiadanie przez Towarzystwo swojej gazety zostało odebrane przez kierownictwo oddziałów Towarzystwa bardziej niż pozytywnie. Lecz praktyka pokazała, że w tej pozytywności przeważała jedna składowa procesa, a mianowicie pragnienie otrzymać „GPB” nie przykładając do przygotowania jej do druku żadnych wysiłków. W przeciągu całego roku redakcja nie otrzymała ani jednego nawet małego artykułu z oddziałów Towarzystwa w Dolnych Piotrowcach (prezes Maria Malicka), Tereblecz (prezes Walentyna Wyszniak) oraz Kocmania (prezes Orest Klajnyk). Po jednym niewielkim materiałiku dostarczyła Panka (prezes Anna Kyselyczuk) oraz Storożyniec (prezes Gizela Szenderowa). Chciałbym podziękować aktywowi oddziału Towarzystwa ze Starej Krasnoszory (prezes Katarzyna Drozdyk), a szczególnie, Tomaszowi Kałuskiemu. Ich informacja jest zawsze interesująca i aktualna. Tak więc podstawowy ciężar spadł na działaczy z Czerniowców – aktyw, młodzież, studentów.

Powstaje pytanie, albo w oddziałach prawie nic się dzieje, dlatego nie ma o czym pisać, albo... Ważnym zadaniem gazety w przeddzień 20-tej rocznicy założenia Towarzystwa jest publikacja wspomnień tych, kto zapoczątkował jego działalność. Wymaga to sporych wysiłków, a co najważniejsze, obiektywności w ukazywaniu wydarzeń i osób, które rzeczywiście dołożyły sporo wysiłków do tego, żeby Towarzystwo rozpoczęło pracę. Takie wspomnienia historyczne są o wiele cenniejsze niż te, które są brane z książek o Czerniowcach oraz o Polonii Bukowińskiej.

Pragnę, żeby moja może troszeczkę dotkliwa lecz obiektywna krytyka, która odzwierciedla pogląd redakcji, została odebrana należycie oraz będzie sprzyjała polepszeniu treści gazety.

(Ciąg na str. 7)



Kontynuacja współpracy

18 sierpnia w Czerniowcach i obwodzie Czerniowieckim przebywali z nieoficjalną wizytą minister Kancelarii Prezydenta RP Pan Ryszard Legutko oraz Konsul Konsulatu Generalnego RP we Lwowie Pan Ryszard Białacki.

Gości spotkali się w Administracji Obwodowej z pierwszym zastępcą Przewodniczącego Czerniowieckiej Administracji Obwodowej Wiktorem Pawlukiem oraz kierownikiem oddziału stosunków międzynarodowych AO Sergiuszem Kurinnym. Wiktor Pawluk poinformował Ryszarda Legutko o głównych kierunkach współpracy obwodu Czerniowieckiego z regionami w Polsce, przekazał na ręce Pana Ministra list z propozycjami, które dotyczyły potrzeb Bukowiny w stworzeniu i realizacji przeciwpowodziowego programu. Pan Pawluk zaznaczył ważną rolę, którą odgrywa TKP im. Adama Mickiewicza w rozwoju współpracy pomiędzy obwodem Czerniowieckim a partnerami w Polsce.

Delegacja odwiedziła uniwersytet, cmentarz polskich legionistów czasu Pierwszej wojny światowej w Rarancze (Ridkiwci). Na grobach i pod pomnikiem legionistów były położone biało-czerwone goździki.

Oprócz tego odbyły się spotkania Pana Ryszarda Legutko oraz Pana Ryszarda Białackiego z przedstawicielami polskiej społeczności, nauczycielami szkoły wsi Stara Huta (Stara Krasnoszora) rejonu storożynieckiego – zastępcą dyrektora szkoły, przewodniczącą Oddziału Obwodowego TKP im. Adama Mickiewicza w Starej Hucie oraz członkiem Zarządu Głównego Towarzystwa Panią Katarzyną Drozdyk, nauczycielem języka polskiego, członkiem Zarządu Głównego Towarzystwa Panem Tomaszem Kałuskim, psychologiem szkoły oraz kierownikiem artystycznym polskiego Dziecięcego Zespołu Folklorystycznego Górali Czadeckich „Dolinianka” Panią Regiłą Kałuską, młodymi nauczycielkami Janiną Drozdyk oraz Natalią Janoszewską.

Wieczorem odbyło się spotkanie w Domu Polskim w Czerniowcach z członkami TKP im. Adama Mickiewicza oraz Zasłużonym dla Kultury Polskiej Zespołem Folklorystycznym Towarzystwa „Echo Prutu”. Cały czas delegacji towarzyszył Prezes Zarządu Głównego Obwodowego TKP im. Adama Mickiewicza doc. Władysław Strutyński.

W spotkaniu w Domu Polskim uczestniczył nasz rodak, urodzony na Bukowinie, Wilhelm Skibiński, który teraz mieszka w Zielonej Górze i jest Prezesem Stowarzyszenia „Wspólnota Bukowińska”, aktywnie współpracuje z naszym Towarzystwem.



Чернівці приймають Міжнародний інвестиційний форум

Міжнародний інвестиційний форум, який тривав у Чернівцях з 10 по 13 липня, зібрав представників органів місцевого самоврядування та бізнесу з 14 країн. Найбільш представницькою була польська делегация з партнерського Шльонського воєводства, яка налічувала 40 осіб. Її очолював віце-маршалек воєводства Мар'ян Орманец. Показовим було те, що до складу делегації входило біля 30 осіб, які репрезентували польський бізнес. Це засвідчувало про бажання наших партнерів вести конкретні розмови, які повинні були б мати реальні наслідки щодо налагодження співпраці у відповідних галузях народно-господарського комплексу обох країн.

На початку роботи форуму були зачитані вітальні листи Президента України Віктора Ющенка та Голови Верховної Ради України Арсенія Яценюка. Перед присутніми виступили голова Чернівецької облдержадміністрації Володимир Куліш, голова Чернівецької обласної ради Іван Шилепницький, міський голова Микола Федорук, голова Сучавської повітової ради Георгіє Флутур, віце-маршалек Шльонського воєводства Мар'ян Орманец, генеральний директор компанії товариства „Австрія. Україна. Туризм”, генеральний директор міжнародного логістичного центру Альфредд Праус та інші офіційні особи.

На форумі працювало чотири тематичні секції: „Інвестиційна привабливість міста Чернівці”, „Презентація агропромислового комплексу”, „Презентація лісового та мисливського господарства”, „Туризм і рекреація”. Представники ділових кіл з інших країн мали можливість не тільки ознайомитись з виставленими матеріалами, але й вести конкретні переговори з керівництвом органів місцевого самоврядування з районів та буковинськими підприємцями.

12 липня відбулася тривала, змістовна розмова польської делегації з Головою Чернівецької облдержадміністрації Володимиром Кулішом. У переговорах брав участь і голова обласного Товариства польської культури Владислав Струтинський. Цього ж дня поляки здійснили поїздку до Хотина та Кам'янця-Подільського. Їх супроводжували заступник голови Чернівецької ОДА Олександр Грушко та головний спеціаліст Чернівецької облради, член ТПК ім.Адама Міцкевича Артур Оскарчук.

Польська делегація на чолі з віце-маршалком Мар'яном Орманцем відвідала Польський народний дім, де зустрілася з активом Товариства. Перед присутніми виступив Заслужений діяч мистецтв України, народний артист України, лауреат премії ім.Тараса Шевченка, член ТПК ім.Адама Міцкевича Артур Оскарчук.

Андрій ГОРУК,
доцент ЧНУ,
кандидат
історичних наук.

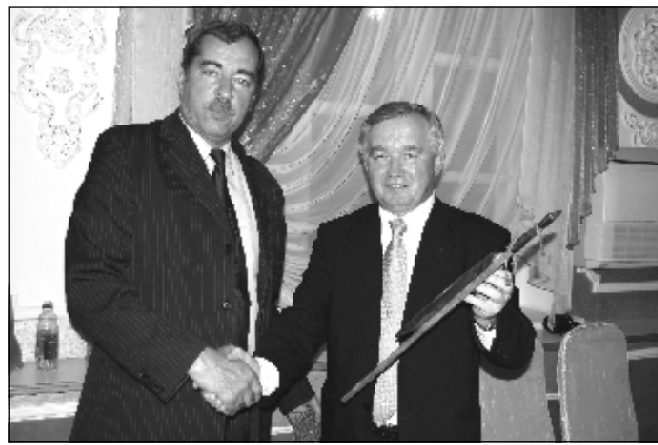
ПО ПОДПИСАНІУ Umowy o współpracy pomiędzy Łódzkim województwem a obwodem Czarniowieckim powstała możliwość nawiązania kontaktów pomiędzy strukturami samorządowymi rejonów i gmin. Przykładem są stałe od wielu lat kontakty pomiędzy samorządem m. Rzgów k/Łodzi, a obwodem Czarniowieckim oraz rejonem storożynieckim, Polakami ze Starej Krasnoszory i Towarzystwem Polskiej Kultury im. Adama Mickiewicza. Już były zrealizowane projekty wizyt młodzieży z obwodu Czarniowieckiego (2007 r.) i młodzieży ze Rzgowa (2008 r.).

18-21 września 2008 roku delegacja ze Rzgowa na czele z Burmistrzem Janem Milczarkiem odwiedziła Bukowinę z konkretnymi propozycjami o podpisaniu Umowy o współpracy pomiędzy rejonem storożynieckim z podłączeniem do tej umowy Starej Huty (Starej Krasnoszory). W skład delegacji wchodził Przewodniczący Rady Miejskiej Marek Bartoszewski, radni, biznesmeni, w tym Prezes Targowego Centrum „Ptak” Bogdan Migdał i jego dyrektor Paweł Babski. Z przyjemnością możemy zaświadczyć, że w pogłębieniu tych stosunków poważne miejsce zajmuje Towarzystwo. Pod czas wizyty, 19 września odbyły się oficjalne rozmowy w Storożynieckiej Radzie Rejonowej. Delegacja ze Rzgowa spotkała się z Przewodniczącym Rady Rejonowej Panem Łazarem Paładajem, Przewodniczącym Administracji Rejonowej Panem Mykołą Karlijczukiem. Po skończeniu dyskusji doszli oni do



Samorządowcy i biznesmeni ze Rzgowa na Bukowinie

wniosku, że nadszedła potrzeba podpisania Umowy o współpracy pomiędzy storożynieckim rejonem i gminą Rzgów. Wykonując swoją obietnicę o pomocy dla szkoły w Starej Hucie, (wieś, w której mieszka większość Polaków), delegacja pojechała do tej wsi. W szkole goście spotkali się z Panem Dyrektorem Mychajłem Matejczukiem i jego zastępcą Panią Katarzyną Drozdzyk, nauczycielami Tomaszem i Reginą Kałuskimi, Natalią Janoszewską, Janą Drozdzyk, dziećmi z zespołu folklorystycznego „Dolinianka”. Wszyscy uczniowie szkoły otrzymali od samorządowców i biznesmenów ze Rzgowa



piękne prezenty. Oprócz tego polska klasa, a to znaczy że i szkoła, otrzymała komputer i multimedialny rzutnik. Zaproponowano konkretną pomoc i w remoncie szkoły. Ze

swojej strony dzieci zaśpiewały góralskie piosenki.

Na zdjęciu: podczas wizyty w Radzie Rejonowej w Storożynie.

Ciąg na str.5.

Moje wakacyjne wrażenia



Przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” został zorganizowany wakacyjny kurs języka polskiego dla młodzieży z Ukrainy i Rosji – z miast Moskwa, Sankt-Petersburg, Smoleńsk i Kaliningrad. Z Czarnowiec byłem ja i Natalia Knapik z Piotrowiec. Kurs odbywał się w Krakowie z 7 po

18 lipca 2008 r. Zamieszkaliśmy w akademiku przy ulicy Tynieckiej pod numerem 7. Na tej ulicy pod nr 10 mieszkał Karol Wojtyła – nasz papież Ojciec Święty Jan Paweł II, kiedy był studentem.

Pierwszy dzień pobytu na obozie językowo-krajoznawczym już był bardzo ciekawy. Po

śniadaniu i porannych zajęciach zwiedziliśmy Stary Rynek, Kościół Mariacki, Planty, pomnik Grunwaldzki, Barbakan, bramę Floriańską, a na ulicy Floriańskiej – dom Jana Matejki.

Po zwiedzaniu mieliśmy wolny czas. Codziennie, po bardzo ciekawych lekcjach zwiedzaliśmy i poznawaliśmy

Polskę. Mieliśmy wycieczkę „Śladami Jana Pawła II”, spływ po Dunajcu, zwiedziliśmy Zebrydowską Kalwarię, byliśmy w Wadowicach, na Wawelu, braliśmy udział w konkursie „Znawca Krakowa”. Zwiedziliśmy kościoły w Krakowie, mieliśmy zajęcia sportowo-rekreacyjne.

Zaprzyjaźniliśmy się wszyscy. Polepszyliśmy i udoskonailiśmy nasz język ojczysty, poznaliśmy więcej historii.

W imieniu naszej grupy serdecznie dziękujemy za tak wspaniały pobyt w Krakowie i wielkie Bóg zapłać Stowarzyszeniu „Wspólnota Polska” (odział w Krakowie). Osobiste podziękowanie dla Urszuli Chans, nauczycielki języka polskiego Michalinie Lisiak, kierownikowi grupy, która była zawsze z nami pani Karolinie Gajda. Serdecznie pozdrawiamy wszystkich pedagogów z okazji początku roku szkolnego, a szczególnie moją wspaniałą nauczycielkę języka polskiego – Lucję Puszko.

Władysław KOSOWAN.

Na zdjęciu: grupa wakacyjnego kursu języka polskiego w Krakowie.

Inteligencja polska w życiu politycznym i kulturalnym Bukowiny



Bukowina od średniowiecza po czasy współczesne podlegała różnym przemianom politycznym, społecznym, gospodarczym i etniczno-językowym. W dzieje tej krainy wpisały się liczne zmiany przynależności państwowej. Trzy stulecia była częścią księstwa Mołdawii, następnie do 1775 r. zaznała panowania Porty Otomańskiej, od 1775 do 1918 roku – panowanie monarchii Austro-Węgierskiej, od 1918 r. do 1940 w składzie Rumunii, od 1940 r. północna Bukowina należy do Ukrainy, a południowa do Rumunii.

Jak już wiemy z poprzednich odcinków historii Polaków na Bukwinie, intensywny napływ ludności polskiej rozpoczął się przy końcu XVIII, na początku XIX wieku. Był to okres panowania monarchii Austro-Węgierskiej od 1775 r. Pierwszą kategorię migracji polskiej na Bukwinę stanowili emigranci polityczni, wojskowi i cywilni. Były to rozbitki ruchów powstańczych po rozbiorach. To oni stali się fundamentem inteligencji polskiej na Bukwinie, który z czasem wzmacniał się przybyciem na te tereny ziemian, duchownych, nauczycieli, urzędników i przedstawicieli wolnych zawodów.

Za czasów austriackich rozpoczął się intensywny rozwój Bukowiny, bowiem polityka wewnętrzna monarchii wobec Bukowiny nacechowana była od początku do końca dążeniem do gospodarczego i cywilizacyjnego dźwignięcia i eksploatacji kraju oraz do ścisłego jego uzależnienia od władz centralnych w interesie zachodnich krajów monarchii przy równoczesnej germanizacji. Dla wzrostu liczby ludności władze austriackie stale popierały procesy kolonizacji i migracji, w wyniku czego Bukowina stała się mozaiką etniczną, językową, kulturową i religijną.

Od 1775 r. do 1787 r. na Bukwinie panowały zaprowadzone przez Austrię rządy wojskowe. Początkowo sprawował je generał Spleny (do 1778), a później Carol von Enzenberg (do 1787). Zgodnie z zarządzeniem cesarza Józefa II w 1787 r. Bukwinę przyłączono do Galicji. Kraj nazywał się oddąd cyrkułem Bukowińskim. Na jego czele stał starosta, rezydujący w Czerniowcach. Po Wiośnie Ludów (1848) Bukowina została odłączona administracyjnie od Galicji.

W 1849 r. Bukwinę podniesiono do rangi księstwa – odrębnego kraju koronnego i nadano jej osobną administrację i autonomię. Od 1861 roku Bukowina posiadała Sejm Krajowy w Czerniowcach z flagą i własnym herbem, który był zatwierdzony specjalnym dekretem cesarskim w 1862 r. Przedstawia on głowę tura na tle granatowo-czerwonym pomiędzy trzema złotymi gwiazdami.

Życie polityczne kraju zaczęło się od założenia Sejmu w 1861 r. Sejm składał się początkowo z 29 posłów i arcybiskupa prawosławnego – razem 30 członków. Od 1875 r. – roku założenia Uniwersytetu Czerniowieckiego do składu posłów wchodził też rektor Uniwersytetu, zatem 31 posłów. Spośród członków Sejmu cesarz mianował marszałka i wicemarszałka, a Sejm delegował ze swego grona 4 członków do Wydziału Krajowego. Wydział Krajowy był podzielony na 4 sekcje: administracyjną, finansową, szkolną i budowlaną. Taki stan trwał do 1910 r.

Sejm obradował pod łaską marszałka lub wicemarszałka. Marszałek względnie wicemarszałek stał na czele Wydziału Krajowego.

Wśród członków Sejmu, przedstawicieli różnych narodowości, cesarz w

różnych latach marszałkami Sejmu i wicemarszałkami mianował Polaków. Wicemarszałkami Sejmu Bukowińskiego byli: Jan Wojnarowicz (1866), Jakub Petrowicz (1868), a marszałkiem – Antoni Kochanowski w latach 1875-1884, następnie w 1901-1904.

Członkami Wydziału Krajowego byli: w 1866 r. Jakub Simonowicz, od 1868 do 1891 roku Jan Wojnarowicz, w latach dziewięćdziesiątych Ignacy Szymonowicz i na początku XX wieku – Stefan Stefanowicz.

W pieczy posłów polskich na Sejm spoczywała obrona interesów polskich. Treścią i celem głównym polityki

których mieszka kilka narodowości, szkoły publiczne mają być tak urządzone, by, nie stosując przymusu uczenia się drugiego języka krajowego, każda z tych narodowości otrzymywała odpowiednie środki do kształcenia się we własnym języku”.

Wśród przedstawianej w Sejmie Bukowińskiej inteligencji polskiej jako wytrawny znawca praw i potrzeb administracyjnych, wyróżnił się długoletni (28 lat) burmistrz Czerniowiec Antoni Kochanowski-starszy. Jego działalność była pracą na korzyść całej Bukowiny i pośrednio Austrii w duchu centralistycznym. Za to zyskał uznanie



Kościół ormiański.

polskiej w Sejmie była obrona przed wynarodowieniem, grożącej w miastach germanizacji, a na prowincji rumunizacji. Językiem urzędowym, a wykładowym szkół średnich i uniwersytetu był język niemiecki. Za języki krajowe uznane były: rumuński i ukraiński.

Interesy polskie w Sejmie dotyczyły prawie wyłącznie spraw języka polskiego w szkole ludowej. Obrońcami praw polskich byli: Ignacy Szymonowicz, Jan Kapri, Stefan Stefanowicz, Krzysztof Abrahamowicz i Kazimierz Bohdanowicz, którzy posłowali po 1891 rok. Oprócz wspomnianych posłów należy wymienić: Antoniego Kochanowskiego (juniora), Józefa Kochanowskiego, Wiktora Ortyńskiego, Adama Jaworskiego, Wiktora Tustanowskiego i Wieniawę Zubrzyckiego. Wymienieni posłowie występowali z żądaniem prawnego uregulowania i odpowiedniej organizacji nauki języka polskiego w szkołach ludowych i średnich na Bukwinie. Żądali bardziej znaczącego wsparcia państwowego dla rozwoju szkolnictwa polskiego na podstawie artykułu 19 austriackiej Ustawy Konstytucyjnej z 21 grudnia 1867 r., która głosiła: „Wszystkie narodowości państwa są równouprawnione i każda narodowość ma nienaruszalne prawo do zachowania i pielęgnowania swojej narodowości i swojego języka. Równouprawnienie wszystkich języków używanych w kraju w szkole, urzędzie i życiu publicznym jest uznane przez państwo. W krajach, w

w postaci obywatelstwa honorowego Czerniowiec oraz wysokich orderów i tytułu barona.

W czerwcu 1884 roku odbyły się kolejne wybory do Sejmu. Nowy Sejm zmienił sytuację polityczną. Przyniósł zwycięstwo Rumunom i Niemcom. Polacy zyskali tylko 2 mandaty zamiast 4. Ukraińców w Sejmie w ogóle nie było.

„Gazeta Polska” wysnuła z tej porażki wnioski praktyczne, nawołując społeczeństwo polskie do podania Ukraińcom pomocnej dłoni i współdziałania z nimi w imię solidarności i braterstwa słowiańskiego. Apelowano również do Polonii, by poprzeć finansowo budowę Ukraińskiego Domu Narodowego w Czerniowcach.

„Gazeta Polska” od pierwszego numeru stanęła na stanowisku wielkiej przychylności wobec Ukraińców i ich spraw na Bukwinie, marzeniem bowiem redaktora czasopisma Klemensa Kołakowskiego było zorganizowanie na Bukwinie wielkiego, słowiańskiego, polsko-ukraińskiego stronnictwa, które wewnętrznie i na zewnątrz byłoby silne politycznie i liczebnie. Takie stronnictwo mogło stworzyć obu żywiołom wpływowe stanowisko w kraju. Naówczas najwybitniejszą osobistością wśród Ukraińców był Iwan Tymieński, między nim a redaktorem polskiego czasopisma bardzo rychło nawiązała się zażyłość. Zgadzała się w zapatrywaniach na stosunki polsko-ukraińskie i na zadania obu narodów na Bukwinie.

W tym czasie Ukraińcom chodziło głównie o usunięcie z „Ruskiej Besidy” żywiołów „moskalofilskich” i o ujęcie kierownictwa przez Ukraińców. W tej działalności bardzo aktywnie popierała Tymieńskiego Polonia, zamieszczając w „Gazecie Polskiej” jego artykuły tłumaczone na język polski. «Gazetę Polską» zaczęto uważać za organ bratnich żywiołów. Świadczyć o tym może fakt, że w sprawach ukraińskich na Bukwinie komunikowano się z Genewą za pośrednictwem „Gazety”, adresując do niej pisma.

W 1884 r. Ukraińcy zawładnęli „Ruską Besidą” i dzięki niezmordowanej pracy Tymieńskiego zaczęli się organizować. Wtedy to Kołakowski na łamach „Gazety Polskiej” zaproponował stworzenie osobnego organu ukraińskiego dla propagowania wspólnych tendencji. Służył Tymieńskiemu informacją i radą, układając nawet budżet wydawnictwa.

W styczniu 1885 r. Tymieński przybył do lokalu „Gazety Polskiej” z radosną wiadomością, że pokonane zostały wszystkie trudności organizacyjne i rozpoczyna się życie organu ukraińskiego. Istotnie jeszcze w styczniu pojawił się pierwszy numer „Bukowyny” jako dwutygodnika. Redaktorem czasopisma został Josyp Jurij Fedkowicz.

„Gazeta Polska” 18 stycznia 1885 r. z zapalem powitała periodyk ukraiński, kończąc swój artykuł gratulacyjny życzeniem: „Szczęść Boże – Mnohaja lita”. Zamieszczona była również fotografia, przedstawiająca Kołakowskiego i Tymieńskiego siedzących przy stoliku: pierwszy trzyma w ręku „Gazetę Polską”, drugi – „Bukowynę”.

Tego czasu dotyczy następująca scena. Oto pewnego dnia do lokalu redakcji „Gazety Polskiej” wszedł starszy mężczyzna w stroju huculskim i zbliżywszy się do Kołakowskiego mocno trzykrotnie ucałował go. Jakież było zdziwienie i zażenowanie młodego redaktora, kiedy dowiedział się, że owym przybysem-huculem jest głośny poeta ukraiński Josyp Jurij Fedkowicz. Kiedy Kołakowski wyraził zdziwienie zachowaniem poety, wzruszony Fedkowicz odrzekł po ukraińsku: „Należy Wam się wdzięczność za to wszystko, co dla biednej naszej Bukowiny zrobiliście i ja ją Wam po swojemu, po huculsku chcę wyrazić”.

W 1885 r. odbyły się wybory do Rady Państwa. Polacy postanowili Ukraińców poprzeć w wyborach. W tym samym roku poseł do Rady Państwa Antoni Kochanowski ponowił w parlamencie wiedeńskim swój wniosek żądający założenia w Czerniowcach gimnazjum z ukraińskim językiem wykładowym. Wniosek w głosowaniu przyjęto i uchwalono przekazać odpowiednią kwotę na ten cel z budżetu państwa. W tym samym czasie w Kocmaniu powstała czytelnia polsko-ukraińska z prezesem Ukraińcem i zarządem, do którego wchodziła Polacy i Ukraińcy. Polak Bogdanowicz zainicjował utworzenie w tym miasteczku szkoły rzemiosł dla młodzieży ukraińskiej z tego powiatu. Inteligencja urzędnicza i rzemieślnicza w Kocmaniu była polska.

**Ciąg dalszy w następnym numerze
Jadwiga KUCZABIŃSKA.**

*Materiał podano na podstawie
przestudiowania pracy naukowej Emila
Biedrzyckiego „Historia Polaków na
Bukwinie”.*



Łucja USZAKOWA

Do Czerniowiec

*Poświęca się zakochanemu
w Czerniowcach poecie lwowskiemu
Piotrowi Gocowi.*

W pogodę kocham cię i w słotę,
Zamglone i zawieruszone...
Wyruszę z domu chodem, lotem,
Kochając miasto rozmarzone.
Twoje podwórka i ulice,
Place, zaułki, skwery ciche
Są dla mnie miłsze niż stolice,
Gdzie się nie widzi domów lichych.
Budynki się rozkoszowały,
Dachówek swoich terakotą
Wspomnienia w sercu wywołały,
Gdy miasto było porą złotą.
W bogactwie kocham cię i w nędzy,
Zabytki kocham i ruiny.
Stęskniona wracam jak najprędzej
W stołeczne miasto Bukowiny.
Pozpacz zabiorą wody Prutu
A Nowy Świat roztopi smutek.
I zabrzmi znów «Czerwona ruta»
Zródlaną wodą czystych nutek.

Pielgrzymka do miejsc Świętych

Parafianie naszego kościoła pod wezwaniem Podwyższenia Krzyża Świętego razem z Księdzem Proboszczem Markiem Drozdkiem 25 września wyjechali do Polski, żeby zwiedzać miejsca święte. Po raz pierwszy do Lichenia, gdzie w połowie XIX wieku objawiła się rannemu umierającemu żołnierzowi Tomaszowi Matka Boża Bolesna – Królowa Polski. Każdy wioził w swoim sercu swoją osobistą intencję.

Przekroczywszy granicę w nocy, rano byliśmy 30 kilometrów od Warszawy, w małym miasteczku Otwock. Po zakwaterowaniu i śniadaniu pojechaliśmy do stolicy Polski – Warszawy. Siedem mostów nad miastem i płynącą Wisłą w pięknych jesiennych kolorach witało nas – Polaków, po raz pierwszy. Ze łzami radości w oczach śpiewaliśmy piosenkę „Warszawo, Warszawo, pięknie uśmiej się, Warszawo, Warszawo, Czerniowce witają Cię!”, myślami wracaliśmy do naszej historii.

Z powrotem, w Otwocku mieliśmy nocleg i gościnne przyjęcie. Następnego dnia jechaliśmy do Bazyliki Matki Bożej Licheńskiej Bolesnej Królowej Narodu Polskiego. Przedstawić swoje troski, bóle, potrzeby, ażeby w modlitwie wyprosić wszelkie łaski Boże i dziękować za każdą przeżytą chwilę. Mieliśmy wielki zaszczyt w bazylice przy ołtarzu i obrazie Matki Bożej Licheńskiej modlić się na różańcu, uczestniczyć we Mszy Świętej,



brać udział w apelu wieczornym, ze świecami i modlitwą nieść figurę Matki Bożej.

Na drugi dzień – podróż do Częstochowy. Czas, który spędziliśmy na Jasnej Górze przy obrazie Matki Bożej, ikonie Czarnej Madonny z dziękczynieniem, prośbą i modlitwą zostanie niezapomniany.

Dalej miasto Kraków i jego zwiedzanie. W Łagiewnikach dziękczynna modlitwa w ciszy, przy relikwii św. Siostry Faustyny i obrazie Bożego Miłosierdzia.

Dalej droga w góry do miejscowości Maniów. Zachwycaliśmy się krajobrazem,

jeszcze bardziej gościnnością Księdza Proboszcza Tadeusza i ludzi, którzy nas obsługiwali. Minęło sześć dni. Nadszedł czas pożegnania i powrotu do domu. Przeżyte wrażenia każdego z nas nie dają się opisać.

W imieniu całej grupy serdecznie

dziękujemy Księdzu Proboszczowi Markowi Drozdkiowi za zorganizowanie tej pielgrzymki, za dobre serce, modlitwę, naukę i czas poświęcony dla nas. Dziękujemy radnej powiatu otwockiego pani Barbarze Markowskiej oraz Starostwu Otwockiemu. Dziękujemy Księdzu Proboszczowi Tadeuszowi Dybło z Maniowa, sponsorom i wszystkim ludziom, których poznaliśmy w czasie podróży. Życzymy wszystkim zdrowia, miłości, radości i obfitych łask Bożych. Bóg zapłać!

Anna HRYNCZUK.

Kraków, dziękujemy tobie!

Lato – to jest czas odpoczynku, czas, żeby ciekawie i wesoło spędzać dni nad morzem, w górach, w sanatorium etc. Ale jeszcze lepiej, jeżeli wykorzystujesz te letnie dni z korzyścią, jeżeli potem o nich będziesz przypominał sobie jeszcze 1000 razy z uśmiechem i troszeczkę ze smutkiem w ciągu roku. Takie lato może zamienić się w nieprawdopodobnie cudowną stronicę życia. Właśnie takim ono stało się dla nas, studenckiej młodzieży z Czerniowiec i Storożyńca. Dzięki Towarzystwu Kultury Polskiej im. Adama Mickiewicza dwa tygodnie spędziliśmy w Krakowie.

Kraków – słuszny wybór dla tych, którzy chcieliby nie tylko zobaczyć coś atrakcyjnego i pięknego, lecz i wzbogacić się intelektualnie, poznać lepiej język polski i historię RP. Dlatego w Krakowie co roku działa Letnia Szkoła Języka i Kultury Polskiej dla studentów. Przyjeżdżają do niej studenci z państw Europy. Szkoła jest zorganizowana przez Oddział Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” w Krakowie. W tym roku byli to studenci z Ukrainy. Wszyscy zostali podzieleni na trzy grupy odpowiednio do ich znajomości języka polskiego. Codziennie mieliśmy po cztery godziny zajęć: język polski, Polska współczesna, nowa polszczyzna, dziedzictwo kulturowe, literatura najnowsza, dzieje Krakowa. Na zajęciach z języka polskiego uczyliśmy się gramatyki, śpiewaliśmy piosenki, rozmawialiśmy na różne tematy w języku polskim, robiliśmy przedstawienia, pisaliśmy komiczne historie, męczyliśmy się z polskimi zagadkami lingwistycznymi (nigdy nie zapomnimy – „W Szczepreszynie chrząszcz brzmi w trzcinie i Szczepreszyn z tego słynie!”). Na zajęciach Polski współczesnej uczyliśmy się szczególnych wyrazów w języku polskim. Podobało się nam to bardzo! Dzięki naszym wykładowcom było bardzo ciekawie.

Po południu mieliśmy wycieczki po Krakowie. Zwiedzaliśmy Stare Miasto z przewodnikiem, zobaczyliśmy Rynek, kościoły: Mariacki, Dominikanów i



Franciszkanów, Zamek Królewski i Dzwon Zygmunta. Kiedy zwiedzaliśmy Zamek Królewski na Wawelu, przenieśliśmy się w czasy królewskie, staliśmy się częścią tej epoki (arrasy, starodawne meble, ozdobna podłoga i sufit).

Kiedy oglądaliśmy wernisaż, wystawę fotograficzną P.Betleja „Polskie ścieżki przez świat” w Domu Polonii, byliśmy miło zdziwieni zobaczywszy zdjęcia z Ukrainy! Wyjazd do Kopalni Soli w Wieliczce był bardzo fascynujący, dlatego że mieliśmy możliwość zobaczyć jedyną w świecie katedrę z soli! W niedzielę mieliśmy wyjazd do Pieskowej Skály!

Na recitalu Barbary Stępiak-Wilk „Obce kraje” podśpiewywaliśmy przyjemne tematy o miłości, braterstwie oraz życiu. Ten koncert miał symboliczny

tytuł, dlatego że do Letniej Szkoły w Krakowie przyjechali studenci z Ukrainy, Białorusi, Węgier, Niemiec, Czarnogóry, Mołdowy, Francji. Chociaż wszyscy byliśmy z różnych państw, z odmienną mentalnością zaprzyjaźniliśmy się i znaleźliśmy prawdziwych przyjaciół. Byliśmy w Polsce jedną wielką szczęśliwą europejską rodziną. Połączył nas język polski, kultura polska i wesoła wrzawa młodych dusz. Kiedy spędziliśmy nasze dni na kursie, na Rynku Głównym w Krakowie odbywał się koncert „Ukraina – Polska: dwaj sąsiedzi”. To było prawdziwym dowodem braterstwa Ukrainy i Polski!

Kulminacyjnym momentem stał się dzień, kiedy otrzymaliśmy zaświadczenia o zakończeniu Szkoły Letniej w Krakowie. Te zaświadczenia zostaną dla nas jednym

z najważniejszych dokumentów. Dziękujemy serdecznie Oddziałowi Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” w Krakowie i osobiście Panu Piotrowi Zborowskiemu oraz Zarządowi Głównemu Obwodowego Towarzystwa Kultury Polskiej im. Adama Mickiewicza za nadaną możliwość spędzenia dwóch magicznych, bajecznych letnich tygodni w Polsce. Otrzymaliśmy możliwość zdobycia wiedzy, zobaczenia ciekawych miejsc, pogłębienia swojej wiedzy z języka polskiego. Skorzystaliśmy z tej możliwości i za to DZIĘKUJEMY!!!

Anna JAMCZUK, Julia FEDIW
Studentki Katedry Stosunków
Międzynarodowych
Uniwersytetu Narodowego im.
Jurija Fedkowicza w Czerniowcach.



Samorządowcy i biznesmeni ze Rzgowa na Bukowinie

(Zakończenie.
Początek na str.2.)

20 września delegacja wspólnie z prezesem Towarzystwa Władysławem Strutyńskim zwiedzała Czerniowce, Chocim i Kamieniec-Podolski. Wieczorem rzgowian gościł Dom Polski w Czerniowcach. Jego gospodarze, a byli to: Zasłużony dla Kultury Polskiej zespół folklorystyczny „Echo Prutu” i

aktyw Towarzystwa, przygotowali piękny program kulturalny, śpiewali razem pieśni i po polsku i ukraińsku. „Echo Prutu” jeszcze – po niemiecku, rumuńsku i żydowsku. Jesteśmy niezmiernie wdzięczni za taką stałą współpracę, oprócz pomocy, którą otrzymujemy od naszych rodaków ze Rzgowa. Chcemy podziękować osobście Panu Burmistrzowi Janowi Milczarkowi i naszemu przyjacielowi

przewodzącemu orkiestry dętej w Rzgowie Panu Włodzimierzowi Kaczmarkowi za zorganizowanie tej wizyty. Jesteśmy pewni, że wspólnym wysiłkiem będziemy sprzyjali

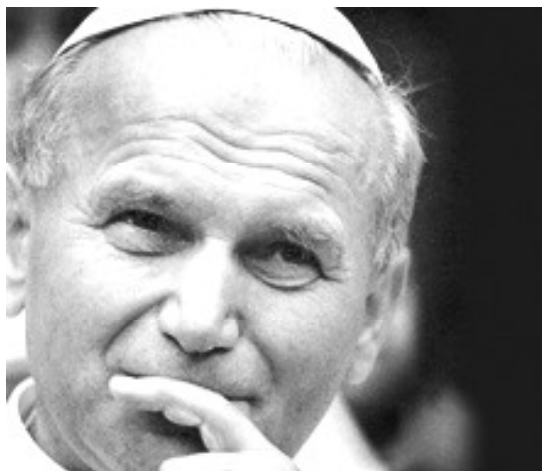
pogłębieniu współpracy pomiędzy Bukowiną, Polonią Bukowińską, a ziemią łódzką.

Tomasz KAŁUSKI.

Stara Huta.

Na zdjęciach: delegacja radnych ze Rzgowa; przekazanie komputera, rzutnika multimedialnego i innych prezentów uczniom szkoły w Starej Hucie podczas występów zespołu «Dolinianka»; wspólne foto dzieci i gości; gimnazjum rumuńskie w Krasnoilsku.





Кароль ВОЙТИЛА (ІВАН ПАВЛО ІІ)

(літературні псевдоніми –
Станіслав-Анджей Груда, Анджей Явень,
Пйотр Явень; 1920-2005 рр.)

Я ДУМАЮ БАТЬКІВЩИНА...

Батьківщина – коли думаю – водночас
я висловлюю себе і закорінюю,
про те говорить мені серце,
начебто схована границя,
яка від мене перебігає до інших,
щоб огортати все майбутнє давнішою,
ніж кожен з нас;
я з нею народжуюсь...
коли думаю Батьківщина, –
щоб замкнутися в собі, наче скарб,
і постійно запитую, як його помножити,
як розширити
той простір, який вона заповняє.

КОЛИ НАДОВКОЛА ГОВОРЯТЬ МОВАМИ...

1. Коли надовкола говорять мовами, я чую,
як наростає покоління, вносячи до скарбниці
своєї землі старі й нові явища –
Земля стала руслом світел, запалюваних
глибоко в людях; плинули завжди однаково
ті самі ріки й постійно наново опливав
землю мовний струмінь, підносячи історію.
Води річок збігали додолу, а струмінь мови
піднімався на вершину.
Вершиною була кожна людина, що виростала
з цієї землі, і кожна людина є вершиною –
одночасно вершина піднімається над кожною
людиною і понад усіма мовами, стаючи все
стрімкішою і все глибше западаючи в сумління.

2. Коли надовкола говорять мовами, посеред
них звучить і наша рідна мова.
Вона заглиблюється
думки поколінь, і опливає
нашу землю, і стає дахом дому,
де ми перебуваємо разом –
а поза тим домом звучить вона рідко –
(в групах людей, які розмовляють навкруги,
наче острови в океані звичайної людської
мови, не знаходячи власної хвилі) – не
розширилися засоби моєї землі; якщо навіть
мова відпливла, то тільки для того, щоб
зникати поволі у висихаючих руслах – мови
народів не сприйняли мови моїх батьків,
пояснюючи – „надто важка» або „зайва». –
На великому зібранні народів говоримо не
своєю мовою. Власна мова зачинає нас у
собі: згуртовує встиск, а не відчинає.

3. Затиснуті поміж собою однією мовою, ми
живемо вглиб власного коріння, чекаючи
плоду дозрівань і перемог.
Огорнуті щодня красою власної мови, ми не
відчуваємо гіркоти, хоч на ринках світу не
купують нашої думки, бозадорогі слова.
Хіба ж ми не плекаємо прагнення до
ще глибшого обміну?
Народ, який живе в серці власної мови,
залишається в поколіннях таємницею
непроглядної до кінця думки.

Філософська лірика Івана Павла ІІ

Поетична творчість Івана Павла ІІ (Ка-
роля Войтили) надзвичайно цікава за фор-
мою, а ще більше за глибиною мислення.
Певна частина його творів належить вик-
лючно до філософської літератури. Тут
абстрактна лексика тільки деколи опи-
рається на метафору, але це не заважає при-
числити ці твори до мистецтва.

Подані тут поезії можна вважати за
сповідь, сповнену віри в Бога. Тут виступає
універсальна триєдність основ людської
моралі. Батьківщина – в образі свободи і в
образі сумління, свобода – в образі батьків-
щини і в образі сумління, сумління – в образі
свободи і в образі батьківщини. Ці три ду-
ховні сили, переконаний автор, є двигунами
історичного і морального розвитку люд-
ства, являють сутність людяності і лю-
бові, яка переборює ненависть, створює
Церкву як об'єднання сумнів.

„Поза мовою відкривається безодня, –
пише Кароль Войтила, – і тут йдеться не

Я ЧУЮ ЩЕ ДЗВІН КІС...

Батьківщина – коли думаю – я чую ще дзвін
кіс, як вдаряють вони в стіну пшениці,
створюючи профіль, поєднаний з ясністю
небосхилу.
Але ось надходять косарки, втинаються в ту
стіну, і монотонність звуків, і навальні
зашморги рухів і тнуть...

Я ДОХОДЖУ ДО СЕРЦЯ ДРАМИ

І. Поза мовою відкривається безодня. Чи то
невідомо слабкість, яку пережили ми в
батьках наших та успадковуємо в собі?
Свободу треба постійно здобувати, не можна
нею тільки володіти! Вона приходить як
подарунок, але утримується як змагання.
Подарунок і змагання записані в явні, але
сховані карти.
Всуціль собою ти платиш за свободу – отже,
називай свободою можливість володіти
самим собою.
Цією заплаатою ми входимо в історію
і доторкаємося до її епох.
Де ж проходить лінія поділу між тими, що
недоплатили, і тими, що мусіли переплатити?
А ми по якому боці?
Чи велике число самостановлень не
переросло наших сил у минулому? Чи ми не
двигаємо тягар історії, немов колону,
тріщина в якій не зарубцювалася досі?

2. Батьківщина: клич цієї землі, кинутий
предкам і нам, щоб стати за спільне добро і
власною мовою, наче прапором, виспівати
історичні події.
Тісні історії виконують вчинки, побудовані
на скелях свободи. Зрілістю самостановлення
осуджуєм нашу молодість, часи
роздробленості і золотий вік –
золоту свободу осудила неволя.
Носили в собі той вирок герої століть: у
покликання землі входили, ніби в темну ніч,
волаючи: «Свобода дорожча за життя!»
Ми осудили нашу свободу справедливше, як
міні (підносила голос таємниці історії):
на вівтарі самостановлення палали жертви
поколінь – проникливе волення свободи,
сильнішої за смерть.
3. Чи ми можемо міряти нашу свободу
свободою інших?
– змагання й подарунок –
Ви, хто свою свободу зв'язав з нашою,
пробачте!

І дивіться! – вашу і нашу свободу
ненастанно відкриваємо, як дарунок, який
приходить, і змагання, якого завжди замало.

РЕФРЕН

Коли думаю Батьківщина, я шукаю дороги,
яка протинає узбіччя, ніби струм високої
напруги, біжучи горою – так вона біжить
стрімко в кожному з нас і не дозволяє слабнути.

про мову взагалі, а про певну національну
мову. Безодня бездержавності, і пониження
українського слова нам добре знана. Уже
навіть здобувши свою державність, наш на-
род ледве-ледве викарабкується з тої
страшної прірви, куди його спихали жор-
стокі поневолювачі. Мова як символ батьк-
івщини переходить під пером поета-філосо-
фа у відчуття свободи, а „свободу треба по-
стійно здобувати, не можна нею тільки
володіти».

У тяжкі години нашої сучасної міжусобиці
і боротьби за єдність української нації я про-
поную читачам, і насамперед політичним
провісникам народу, вчитатися в слова пан-
тифіка, який увійшов до історії як великий
Папа Римський передовсім тому, що мав пат-
ріотичне серце, любив, як Бога, свою Бать-
ківщину і навчав народи любити своє націо-
нальне єство і тим самим підноситися до
загальнолюдського ідеалу.

Дмитро ПАВЛИЧКО.

Дорога біжить по тих самих узбіччях,
повертається на ті ж самі місця, обертається
у велике мовчання, яке відвідує щовечора
втомлені легені моєї землі.

ДУМАЮЧИ БАТЬКІВЩИНА, Я ПОВЕРТАЮСЯ В СТОРОНУ ДЕРЕВА

1. Дерево пізнання добра і зла виростало
над берегами рік нашої землі, виростало
одночасно з нами у століттях, вросло
в Церкву корінням сумнів.
Ми несли важкі плоди, які збагачують. Ми
чули, як глибоко розколюється стовбур, хоч
коріння входило в єдину землю...
Історія верствами подій спричиняє змагання
сумнів. У тій верстві дрижать перемоги й
поразки. Історія їх не приховує, а вирізняє...
Чи може історія плинути проти течії сумнів?

2. В який бік розгалузився стовбур? В яку
сторону прямують сумління? В яку сторону
проростає історія нашої землі?
Дереву пізнання немає меж.
Межею є тільки перехід, який змагання
сумнів і таємниці історії поєднає в одному
Тілі – і дерево пізнання обернеться
в постійно зростаюче джерело життя.
До того часу кожен день приносить розкол у
кожній мислі і в кожному вчинку, з якого
Церква сумнів росте в корінні історії.

3. Не згубімо з-перед очей цієї прозорості, з
якою приходять до нас заблукані події в
безмірній вежі, в якій людина все ж таки
знає, куди йти. Любов сама врівноважує долю.
Не розширюймо розмірів темряви.
Хай падає промінь світла в серця
і просяває морок поколінь.
Хай струмінь сили проникає в наші слабини.
Ми не можемо погодитися із безсиллям.

4. Слабкий народ, якщо він погоджується із
своєю поразкою, якщо забуває призначення
бути насторожі доти, доки не прийде його
година. На великому щиті історії години
повертаються.
Ось літургія історії. Сторожа – то слово
Пана і слово народу, яке сприйматимем
завжди наново. Години переходять у псалом
ненастанних повернень. Ми йдемо брати
участь у Євхаристії світів.

5. Отже, сходимо до тебе, земле, щоб
розширитися у всіх людях, – земле наших
поразок і перемог, ти підносишся у всіх
серцях пасхальною таємницею, –
Земле, ти не пересташь бути частиною
нашого часу.
Навчаючись нової надії, ми йдемо крізь цей
час до нової землі. І підносимо себе, давня
земле, як плід любові поколінь,
яка переросла ненависть.
Переклад з польської
Дмитра ПАВЛИЧКА.

Wspólnymi wysiłkami

(Zakończenie.

Początek na str. 1).

– Które rubryki naszej gazety Panu najbardziej spodobały się? Pańskie uwagi wobec materiału, który otrzymuje redakcja, treści gazety, propozycje zmian?

– Podstawowym, na co chcę zwrócić uwagę, jest to, że redakcja „GPB” wyraźnie przestrzega tezy programowej, którą umieściliśmy w pierwszym numerze.

Naszym zadaniem jest propaganda zasad tolerancji oraz wielokulturowości, które w ciągu stuleci nie tylko były, lecz również powinny zostać wizytówką Bukowiny, niezmienną się częścią składową mentalności bukowińskiej. Niezle wygląda społeczno-polityczna, informacyjna część gazety, a także rubryka o tradycjach i polskich obyczajach. Interesującymi i poznawczymi są artykuły, w których opisywane są postacie historyczne, ważne dla Polonii Bukowińskiej Polaków w ogóle, takie, jak na przykład, o Antonim Kochanowskim, Augustie Kochanowskiej, Siostrze urszulance Jolancie, siostrach Fifar i inne.

Szczególną wagę ma materiał, w którym prezentowane jest życie Towarzystwa, jego współpraca z innymi organizacjami oraz partnerami w Polsce, a mianowicie: z Towarzystwem „Wspólnota Polska” oraz Fundacją „Pomoc Polakom na Wschodzie”, organami samorządu, tematyka młodzieżowa. Wobec ulepszenia jakości gazety, już o tym po-wiedzialem odpowiadając na poprzednie pytanie. Lecz jako podsumowywanie, uważam za słuszne jeszcze raz zaakcentować to, że w polepszeniu jakości treści gazety decydujące słowo mają oddziały Towarzystwa.

– Gazeta polepszyła swój wygląd zewnętrzny, stała się kolorową. Zapewne czytelników interesuje, komu musimy być wdzięczni za możliwość posiadania własnego organu drukowanego lepszej jakości.

– Po pierwsze redakcji oraz aktywowi, który bierze bezpośredni udział w przygotowaniu gazety do druku. Pomoc sponsorów, którą otrzymujemy z Polski, od Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”, która pozostałaby pomocą, gdyby nie wkład tych, kto ofiaruje swój czas i przygotowuje gazetę dla czytelnika. Chciałbym podziękować w związku z tym, Pani Antoninie Tarasowej, a także Lucji Uszakowej, Sergiuszowi Szwydiukowi, Walentyńie Karpiak, Olgowi Ślusarowi, Tomaszowi Kałuskiemu, którzy niezważając na przeciążenie w pracy zawodowej, znajdują czas, dojeżdżając nawet ze Starej Krasnoszory, żeby przygotować wydanie kolejnego numeru gazety.

Serdecznie dziękujemy gazecie „Bukowyna” oraz jej redaktorowi naczelnemu Wołodzyrowi Mychajłowskiemu za okazaną możliwość redagowania „GPB” w murach redakcji. I niewątpliwie, wszyscy razem powinniśmy dziękować za pomoc sponsorską Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” (Warszawa), bez której Bukowińczycy nie otrzymaliby gazety polskojęzycznej, a Towarzystwo swego drukowanego organu.

– Dziękuję serdecznie panie Władysławie za ten wywiad. W imieniu redakcji chcę podziękować Panu za te materiały, które ciągle dostajemy od Pana, a także za pomoc w redagowaniu wszystkich numerów „GPB”. Mam nadzieję, że wspólnymi wysiłkami uda się nam dołączyć do tej sprawy więcej autorów artykułów i przez to istotnie polepszyć jej treść oraz zwiększyć grono czytelników.

Na zdjenciu: Redaktor naczelny gazety Antonina Tarasowa i redaktor techniczny Walentyna Karpiak w trakcie przygotowania kolejnego numeru «Gazety Polskiej».

Zdjęcie Aleksandra TKACZUKA.



Лист до редакції

Просимо допомоги

Шановна редакціє «Газети польської Буковини»! Може, наша проблема на тлі всіх сьогоднішніх вам здається не такою важливою, але просимо нам допомоги. Справа в тім, що в нашому рідному Сторожинці, де мешкає багато поляків, з червня не працює міська лазня. А далеко не у всіх нас, на жаль, є вдома зручності.

Звісна річ, у нашому місті є сауна, але ж там ціна «кусається», вона нам не по кишені.

Міська лазня була колись у комунальній власності, а потім її віддали в оренду. Нині вона потребує ремонту. Орендатор каже, що дрібні ремонти здійснює, а на заміну даху в нього грошей нема. Зверталися до міської ради, там теж нема коштів.

Написали листа до райдержадміністрації з проханням допомоги, але його передали знову до міської ради, то «віз і нині там»...

Ми розуміємо, що кошти йдуть нині на подолання наслідків повені, але ж ми теж не просимо чогось особливого – всього-навсього хотілося б помитися...

**Оксана КАМІНСЬКА,
Ярослава ЧМІЛЬ, Марек СУШИНСЬКИЙ.**

м.Сторожинець



Народowość – Bukowinka

Jechaliśmy do Lwowa na koncert znanego zespołu polskiego „Mazowsze”. Lila, dziewczyna z którą siedzieliśmy obok siebie w autobusie, wspominała, jak jej świętej pamięci mama, kiedyś opowiadała o występach tego zespołu w Czerniowcach, o tym, jak razem ze swoimi rodzicami oglądała koncert artystów polskich w Teatrze Letnim. Niezapomniane wrażenia pozostawił nie tylko wysoki poziom mistrzostwa śpiewaków i tancerzy, lecz również, że po raz pierwszy podczas odwilży chruszczowskiej można było usłyszeć powiew swojej praojczyzny...

Dziewczyna opowiadała, że jej mama, pani Sylwia pochodziła ze szlachty czerniowieckiej – znanej w społeczności katolickiej rodzinie Przybylskich-Hawryliuk. Dom rodzinny znajdował się przy ulicy Głównej – trochę wyżej parku, później rodzina przeprowadziła się na ulicę Szkila.

Jej ojciec pan Wasyl – z Kijowszczyzny. Po ukończeniu Czerniowieckiej Akademii Medycznej Sylwia spotkała tego porządnego chłopaka, los którego nie pieścił z lat młodości. Pokochali się nawzajem i pobrali się. Wasyl urodził się we wsi Wielki Połowieck skwirskiego rejonu. Dziecko wojny, z dziecięcych lat pozostał sierotą: mama zmarła, ojciec odszedł do innej rodziny, chłopak pozostał na utrzymaniu starszej siostry. Zapewne z tego czasu w jego duszy żyło pragnienie o prawdziwej wielkiej rodzinie. Poczuć rodziny i jej ciepło odczuł, kiedy po raz pierwszy zawitał do domu przyszłej małżonki. Pani Wiktoria i jej mąż Antoni, rodzice Sylwii, przyjęli go jak swego...

W miłej rodzinie Pyndyków wyrosły dwie córki, starsza z nich Anna poszła ścieżką mamy – również została lekarzem.

Pani Sylwia pracowała jako pediatra przy ulicy Fastowskiej, a jej córka teraz – pulmonolog w przychodni studenckiej.

Za czasów życia, S. Pyndyk, oprócz swego zawodowego miejsca pracy, zdobyła sobie poważę wśród społeczności polskiej miasta. Zorganizowała ona kilku lekarzy-katolików, którzy odwiedzali samotnych chorych w domu, okazywali pomoc medyczną, których oficjalna medycyna już „spisała”. I tym ludziom potrzebne było nie tyle leczenie, ile pocieszenie, obcowanie, wsparcie moralne. Pani Sylwia oraz jej koledy czasami czynili cuda: tym skazanym wydawało się, czy

rzeczywiście stawało lżej, i szczerze dziękowali dobrodziejom za pomoc. Lecz lekarze, którzy tak dużo robią dla innych czasami nie mogą sobie sami pomóc. Pani Sylwia zmarła na nieuleczalną chorobę w 2002 roku, pozostawiając w nieszczęściu męża i kochane córki.

Imię Wasyla Pyndyka, który znalazł swoje szczęście na Bukowinie, znane jest teraz każdemu mieszkańcowi kraju. Zasłużony artysta Ukrainy, piosenkarz Czerniowieckiej Filharmonii Obwodowej, kobziarz bukowiński – uczestnik prawie wszystkich imprez narodowościowych kraju. I nie tylko ukraińskich. Z niezmiennym sukcesem bierze udział w uroczystościach Towarzystwa Kultury Polskiej, wykonując nie tylko dymy i pieśni kompozytorów: T. Szewczenki, S. Worobkiewicza, I. Franka, lecz również znane utwory klasyki polskiej, na przykład, popularną balladę „Kozak” kompozytora S. Moniuszki.

Lila, młodsza córka, również odziedziczyła po ojcu zamiłowanie do muzyki. Ile siebie pamięta, grała i śpiewała. Najpierw uczęszczała do szkoły muzycznej nr 1, uczyła się na wydziale muzyki pedagogicznej szkoły zawodowej, następnie ukończyła Wydział Muzyczno-Pedagogiczny Czerniowieckiego Narodowego Uniwersytetu im. J. Fedkowycza. Z wykształcenia jest ona nauczycielem muzyki, lecz egzamin państwowy zdała z dyrygowania i to zapewne wyznaczyło jej dalszą drogę życiową. Lila Pyndyk pracuje na skromnym stanowisku kierownika muzycznego w przedszkolu nr 25, w którym jest grupa dzieci uczących się z dzieciństwa języka polskiego. A cały swój czas wolny od pracy dziewczyna poświęca muzyce poważnej. Śpiewa w chórze kameralnym filharmonii, w którym wykonuje muzykę religijną, oraz w zespole „Bukowińskie Kolory”, założonym przy Towarzystwie Kultury Polskiej im. A. Mickiewicza. Tutaj również dziewczyna kieruje chórem „Echo Prutu”. Ten zespół, popularność którego przysłała dzięki festiwalowi folklorystycznemu „Bukowińskie Spotkania”, w przyszłym roku będzie obchodził 10. rocznicę. W tym czasie Lila jest już jego trzecim kierownikiem. Znany na Bukowinie i daleko poza jej granicami chór – laureat wielu konkursów, w ubiegłym roku został bez kierownika. Jego założyciel Stanisław Tomasz – człowiek lat siedziwych – odszedł od spraw, bo już ciężko było mu prowadzić

próby i jeździć na występy. Otóż dziewczyna nie miała wyboru – trzeba było stanąć na czele zespołu, każdy z piosenkarzy którego mógłby być dla niej nie tylko mamą czy tatą, lecz również, babcią lub dziadkiem. Starsi ludzie z szacunkiem odnoszą się do młodego dyrygenta jak do specjalisty-muzykanta i jako do człowieka, który doskonale zna folklor polski i ukraiński.

Jedna z chórzystek „Echa Prutu” Anna Hrynczuk zauważyła, że Lila po mamie odziedziczyła najlepsze jej cechy charakteru – zdolność do rozmawiania z ludźmi, a także podstawę – ich słuchać i odczuwać. Ostatnio L. Pyndyk kieruje również chórem kościelnym. Propozycję księdza Marka odebrała nie tylko jako wysokie zaufanie, lecz również jako ogromną odpowiedzialność. Ponieważ muzyka religijna istotnie różni się od repertuaru tych świeckich zespołów, w których ona pracuje. Przydało się tu doświadczenie otrzymane w chórze kameralnym filharmonii.

Ile muzycznej literatury, zbiorów nut musi codziennie przeglądać, wie tylko, że chór kościelny, który dotychczas ledwo

istniał, teraz brzmi pełną mocą. Lecz dziewczyna nie jest usatysfakcjonowana, mówi, że mało jest pięknych głosów męskich, brakuje czasu dla systematycznych prób. Parafianie jednak tego nie odczuwają, cieszą się, że podczas każdej niedzielnej i świątecznej mszy brzmi nie tylko muzyka organowa, lecz również śpiew na wiele głosów.

Obecnie Lila przyjechała z kolejnej podróży do Polski. W Koszalinie, w którym dzięki inicjatywie Wspólnoty Polskiej zorganizowano coroczny kurs podwyższenia kwalifikacji dla dyrygentów z towarzystw kultury polskiej na Wschodzie, uczyła się po raz czwarty. A za rok, po ukończeniu studiów oraz zdaniu egzaminów otrzyma jeszcze jeden odpowiedni dyplom.

Trudno wyobrazić sobie, ile obowiązków ma ta zdolna dziewczyna. Do 600-lecia Czerniowiec „Bukowińskie kolory” i „Echo Prutu” przygotowały nowe programy, w których brzmiały pieśni w językach wszystkich mniejszości narodowych bukowińskich. Kiedy zaszła mowa o wielojęzowości, Lila przyznała się, że nie uświadamia sobie, kiedy rozmawiając, przechodzi z ukraińskiego na polski i odwrotnie, ponieważ uważa siebie za... Bukowinkę. A za moment, westchnąwszy, smutnie zauważyła:

– Ja żałuję, że nie nauczyłam się rumuńskiego, ponieważ babcia rozmawiała biegle w tym języku i kiedy byliśmy mali, czytała nam bajki nie tylko w języku polskim i ukraińskim, lecz również rumuńskim i niemieckim.

Dziewczyna zanurzyła się we wspomnienia. Mile wspominała babcię Wiktoria, na której trzymał się dom. Chowala ona również wnuków i pilnowała gospodarstwa, smakowicie całą rodzinę karmiła. I chociaż babci dawno nie ma, Lila i jej siostra wspominają niezapomniany smak tradycyjnych solonych paluszków z ciasta drożdżowego z kminkiem. Przygotowując kolację wigilijną przed Bożym Narodzeniem one z Anią również upiekły takie same zgodnie z receptą babci. Ojciec i mała Alinka, córka Ani, jadły z zadowoleniem, a siostrą czegoś brakowało, wydawało się, że jednak ten przysmak z dzieciństwa był inny...

Antonina TARASOWA.

Na zdjęciu: Lila Pyndyk ze swoimi wychowankami.

Kuchnia babuni

Tort ze śliwkami



Składniki ciasta: 20 dkg mąki, 10 dkg cukru, 10 dkg masła.
Składniki masy: 20 dużych suszonych śliwek, 15 dkg sera, 10 dkg cukru, 3 jaja, 2 łyżki masła, 1 paczka cukru waniliowego.
Przyrządzenie. Sporządzić kruche ciasto z wymienionych składników i podpieć w tortownicy na jasnożółty kolor.

Śliwki namoczyć w wodzie na 24 godziny, po czym przekroić na pół, wyjąć pestki i ułożyć na wystudzonym cieście. Ser przepuszczony przez maszynkę do mięsa ucierać z żółtkami, cukrem, masłem i cukrem waniliowym tak długo, aż masa będzie miała wygląd śmietany. Wówczas dodać pianę z białek, lekko wymieszać i pokryć masą śliwki. Wstawić do piekarnika i piec do lekkiego zrumienienia sera. Ubrać śliwkami. Podawać następnego dnia.

Mazurek kakaowy

Składniki: 20 dkg cukru, 4 jaja, 4 łyżki kakao, mąki 10 dkg, 1 paczka cukru waniliowego, 1 łyżka utartego sucharka, dowolna polewa.
Przyrządzenie. Utrzeć żółtka z cukrem do białości, dodać kakao, cukier waniliowy, utarty i przesiany sucharek, ubite na pianę białka. Włożyć ciasto do formy wyłożonej natłuszczonym papierem i wysypanej tartą bułką. Piec w umiarkowanie ciepłym piekarniku 20-30 minut. Polukrować dowolną polewą.

Kącik dla dzieci

Idzie Grześ

Idzie Grześ
Przez wieś,
Worek piasku niesie,
A przez dziurkę
Piasek ciurkiem
Sypie się za Grzesiem.
„Piasku mniej —
Nosić lżej!»
Cieszy się głuptasek.
Do domu wrócił,
Worek zrzucił,
Ale gdzie ten piasek?
Wraca Grześ
Przez wieś,
Zbiera piasku ziarnka.
Pomałuśku,
Powoluśku,
Zebrała się miarka.
Idzie Grześ
Przez wieś,
Worek piasku niesie,
A przez dziurkę
Piasek ciurkiem
Sypie się za Grzesiem...
I tak dalej... i tak dalej...

Zosia Samosia

Jest taka jedna Zosia,
Nazwano ją Zosia Samosia,
Bo wszystko
„Sama! sama! sama!»
Ważna mi dama!
Wszystko sama lepiej wie,
Wszystko sama robić chce,
Dla niej szkoła, książka, mama
Nic nie znaczą — wszystko sama!
Zjadła wszystkie rozumy,
Więc co jej po rozumie?
Uczyć się nie chce — bo po co,



Gdy sama wszystko umie?
A jak zapytać Zosi:
— Ile jest dwa i dwa?
— Osiem!
— A kto był Kopernik?
— Król!
— A co nam Śląsk daje?
— Sól!
— A gdzie leży Kraków?
— Nad Wartą!
— A uczyć się warto?
— Nie warto!
Bo ja sama wszystko wiem
I śniadanie sama zjem,
I samochód sama zrobię,
I z wszystkim poradzę sobie!
Kto by się tam uczył, pytał,
Dowadywał się i czytał,
Kto by sobie głowę łamał,
Kiedy mogę sama, sama!
— Toś ty taka mądra dama?
A kto głupi jest?
— Ja sama!

«СУПЕР ВКЛАД»

15%⁺

Отримай шанс на Mitsubishi Colt!

Вкладай та вигравай!

Акция діє з 25.02.2008 р. до 25.04.2008 року

Поліпшення умов кредитування за призначеною шкалою (арифметично) в грн.

Інфолинія 8-800-500-8-500

Додатки в мережі: www.kredobank.com.ua

вул. Комарова, 33, тел.: 586-786, 586-787

Słowo pamięci

Smutna wieść nadeszła do nas z Wrocławia: 3 września 2008 roku w Miłoszicach koło Jelca zmarła bukowińska poetka Anna DANILEWICZ.
Jako młoda dziewczyna w 1944 r. wyjechała z rodzicami z Baniłowa, gdzie urodziła się, do Czerniowiec, a stamtąd w 1945 r. – do Polski. Z tego czasu nigdy już nie była w rodzinnej wsi.
Polacy Bukowiny, członkowie Towarzystwa Kultury Polskiej im. A.Mickiewicza wyrażają serdeczne wyrazy współczucia rodzinie i bliskim zmarłej. Poezja jej zostanie z nami.



Anna DANILEWICZ

Chciałabym

Chciałabym raz jeszcze przejść się przez
mą wioskę,
Chciałabym w każdym miejscu pobyc
choćby troszkę,
Chciałabym spojrzeć wiosną na kwitnące
drzewa,
Chciałabym, żeby nagle przyszła ulewa,
Żeby jasne gromy spadały z nieba,
Żeby nic mi już do szczęścia nie było potrzeba,
Żeby wiatr porywisty zerwał ze mnie odzienie,
Żeby tam na wieki zapaść się pod ziemię.
1978 r.

Rajska jabłonka

W chwilach tęsknoty wspominam ciebie
Utracone drzewo z raj u mego
dzieciństwa niebie,
Oślaniałeś nas cieniem gęstych konarów
Od nadmiaru słońca, południowych skwarów
Wieczorna pora, gdy chłód nas ziębił
Otulałaś liśćmi jak puchem głębokim
Owoce twe drobniutkie, rumiane jak buzie
Anieli, Jadzi, Malwiny, dwie Rózie,
Józefów też dwóch należało

do naszego kółeczka
I ja (pisząca ten wiersz), wówczas Donia
obecnie Haneczka.
Zależnie od chęci, zabaw było wiele
W Boże Ciało, w goście, w szkole, w wesele.
Jeśli w Boże Ciało, to do tego obchodu
Padało ofiarą dużo kwiatów z Babci ogrodu
Józio był księdzem w ornatie z fartuszką
Kadziło zaś z pokrojonego rajskiego jabłuszka
Kropidło z miotłynia rosnącego w ogrodzie
I wszyscy szli za «księdzem» uroczystie
w pochodzie

Jedni śpiewali, inni sypali kwiaty
na szerokość między przed księdza ornaty
Aż ktoś zakrzyknął, że teraz bawimy się
w wesele
Do tego nie trzeba było zachęcać zbyt wiele
Wnet fartuch z ornatu w welon zamieniony
Na głowie panny młodej z kwiatami wpleciony
Przy niej pan młody, druheny, starościna
Nie mieliśmy tylko z czego zrobić wina
Z jabłuszek ucieraliśmy tort na przyjęcie
Wszyscy pracowali przy tym zawzięcie

W pustych pudełkach po paście do butów
Babki się piekły i ciastka z andrutów
Potem życzenia, częstunki, i weselne wrzawy
Aż ktoś zakrzyknął „dość tej zabawy”
Teraz zabawimy się w szkołę a do tego
Trzeba ławki, uczniów, Pani i woźnego
Fartuch przerobiony kosztem niewielkim
Na długą spódnicę Pani nauczycielki
Kto był niegrzeczny z powodu gadania
Stał w kącie lub miał zły stopień ze sprawowania
Kartka papieru zastąpiła zeszyty
Ołówek też się znalazł w kieszeni ukryty
Zadanie każdy napisał i oddał do poprawki
I na tym koniec szkolnej zabawki
Potem na ostatek gdy zmierzch już zapadł
Zabawy w chowanego, Józio zapowiadał
Wszyscy uciekli w umyślaną stronę
Mając zmierzch wieczoru na swoją osłonę
Żeby nie być znalezionym przez szukającego
Bo ten wygrał, później sam szukał drugiego
Wtem słyszę donośny głos Cioci Hani i te słowa
Doniu! W tej chwili do domu!! Kolacja gotowa
Czar cały prysnął z życiowego maju
I rajskiej jabłonki z dziecinnej raju.

Istniała naprawdę ta jabłonka, bawiliśmy się pod nią od roku 1929.

Gdy zamknięte mam oczy

Nie widzę! patrząc przez zamknięte oczy
Że włosy srebrzyste, że brak mi warkoczy
Czarnych i lśniących, długich jak czekanie
Nie czuję nóg zmęczonych stapanie.

Nie widzę zmarszczek bruzdzących z ukrycia
Nie słyszę serca wolniejszego bicia
Tak mi się wydaje gdy zamykam oczy
Że jak dawniej szybko zaplotę warkocze.

Pobiegnę żwawo daleko przed siebie
Chwycę bez zmęczenia słońca blask na niebie
Skoczę do strumyka w czystą zimną wodę
Zaczerpnę ją dłonią pijąc na ochłodę.

Przebiegnę przez łąkę, pełną kwiatów polnych
Przypnę kwiat we włosy,

jak za czasów szkolnych
I pojedę konno, ile koń wyskoczy
Tak mi się wydaje, gdy mam zamknięte oczy.
1979 r.



24 września 2008 r. odeszła od nas Polka – obywatelka Bukowiny **pani Emilia WOLYŃSKA.**
Parafianie Kościoła Podwyższenia Krzyża Świętego, członkowie Obwodowego Towarzystwa Kultury Polskiej im. Adama Mickiewicza, wszyscy znajomi z głębokim smutkiem wyrażają swój żal i składają serdeczne wyrazy współczucia rodzinie zmarłej.

GAZETA POLSKA

Bukowiny

«Газета польська Буковини»
Реєстр. св-во серія ЧЦ №346-26р

Засновник:
Чернівецька обласне Товариство
польської культури ім. А.Міцкевича

Wydawca: Redakcja pisma
«Bukowina».

«Газета польська Буковини»
виходить раз на місяць.

Газета розповсюджується через пер-
винні організації Товариства польської
культури ім. А.Міцкевича і продається у
римо-католицькому костелі в Чернівцях
та у костелах області.

Ціна договірна.

Za tresc reklam i ogloszeń redakcja nie
ponosi odpowiedzialnisci, rękopisow nie
zwraca i pozostawia sobie prawo do skrótów i
korekt.

Materiały podpisane nie zawsze
odpowiadają opinii redakcji.

Rada Redakcyjna:

Władysław STRUTYŃSKI Anna KYSELYCZUK
Antonina TARASOWA Maria MALICKA
Katarzyna DROZDEK Gizela SZENDEROWA
Orest KLAJNYK Walentyna WYSZNIAK

Adres redakcji:
58000 Czerniowce, ul.Ukraińska 22 p.22.

Адреса редакції: 58000 м.Чернівці,
вул.Українська, 22, к.22.

Tel. : 0372/ 52-52-78, tel./fax: (0372) 55-26-59.

Strona internetowa Obwodowego TKP im.Adama Mickiewicza oraz
“Gazety Polskiej Bukowiny” www.bukpolonia.cv.ua

Zespół redakcyjny:

Antonina TARASOWA
(Redaktor Naczelny)
Władysław Strutyński,
Lucja Uszakowa,
Sergij Szwydiuk,
Andrzej Goruk,
Piotr Żukowski,
Oleg Slusar,
Tomasz Kałuski,
Walentyna Karpiak.